DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka. Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zeńkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ.

12 (25) Środa — Gwidona W.
13 (26) Czwartek — Eugenii P.
14 (27) Piątek — Podwyższenie Krzyża św.
15 (28) Sobota — Nikodema M.
16 (29) Niedziela — Eufemii
17 (30) Poniedz. — Franciszka.
18 (1) Wtorek — Józefa W.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla młodzieży do lat 14-tu od 5-ej—6-ej; ćwiczenia dla młodzieży od lat 14-tu od godz. 6-ej — 7-ej; od 7-ej do 8-ej atletyka; ćwiczenia Grona Nauczycielskiego od 8-ej—9-ej: ćwiczenia dla członków od 9-ej — 10-ej.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. $8^1/_2$ do $10^1/_2$.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Obowiązki i opinia.

Wypadki, leżące poza obrębem bezpośredniej działalności naszego społeczeństwa, mające atoli duży wpływ na kształtowanie się warunków naszego bytu, na jakość i wydajność naszej pracy, oraz na te czynniki, na których się wspiera nasze bytowanie dzisiejsze i z których ma wypływać nasza przyszłość, idą w tym kierunku, który przewidzieć było nie trudno.

Nie mamy prawa powiedzieć, że wszystko to, co nas spotyka jest czemś nieoczekiwanem, niespodzianką, lub gwałtownym przerzutem do fazy zjawisk wręcz jakoby z charakterem chwil niedawno zgasłych niezgodnym.

Na takiem stanowisku mogą tylko stać, albo niepoprawni marzyciele, którzy swój własny nastrój wewnętrzny utożsamiali z charakterem tych czynników politycznych i społecznych, które tworzyły dobę dzień dzisiejszy poprzedzającą, albo świadomi fałszerze, dla których złuda tłumów była rzeczą pożądaną, bo ślepy optymizm wytwarzał atmosferę o silnem napięciu i egzaltacyę dla tajemnych ich zamierzeń konieczną.

Myśmy atoli zawsze stali na stanowisku uwzględnienia chłodnej i bezwzględnej w swoich konsekwencyach rzeczywistości.

Myśmy zawsze byli głęboko przekonani i przekonań naszych nie kryliśmy nigdy, że współczesne wulkaniczne wytryski są zbyt słabe, że otaczają nas młode i organicznie nie sformowane jeszcze Wezuwiusze, które posiadają zbyt małe zasoby lawy ognistej, aby zniszczyć Herculanum i Pompeę, i rozlawszy się po ćwierci obszaru świata, wytworzyć mocny i zwarty fundament dla świątyni nowych bóstw i nowej wiary.

Myśmy nie szli, jako naiwni entuzyaści i dlatego nie znaleźliśmy się w tych szeregach, które po chwilowem rozproszeniu się dymów, ujrzawszy to, czego one dymy przetrawić nie były w stanie, wołają z przerażeniem, iż rozwarła się przed nami—przepaść.

Żadnej przepaści niema...

Jest tylko chłodna i obojętna na fantastyczne zaklęcia rzeczywistość, jest chwilowe wygaśnięcie iskier i rozwianie się dymów, jest niezłomny i stary jak świat pewnik, że nawet wszechpotężna wola dla przetworzenia chaosu w trwałe bytowanie zużytkowała nie jedną chwilę cudu, ale cud ten zawarła w długim szeregu ściśle z sobą związanych i konsekwentnie jedno z drugiego wypływających narodzin.

Atoli ścisłe liczenie się z rzeczywistością nie oznacza bynajmniej tego fałszywego realizmu, dla którego akcya wewnętrzna, akcya w społeczeństwie i ze społeczeństwem, odsuwa się na miejsca trzecie i czwartoplanowe, który w budowaniu bytu całości uznaje tylko pracę żywiołów przednich i decydujących, i który tę pracę utożsamia z szeregiem kancelaryjnych zabiegów w celu wyrobienia możliwie najlepszych rozporządzeń i możliwie najmniej ciężkich przepisów.

Takie twierdzenia są z gruntu fałszywe, naród bowiem, który pragnie żyć, musi nie tylko siły swoje podtrzymywać, lecz i pomnażać takowe, pilnie bacząc, aby żadna cząstka organizmu nie pozostawała w bezczynie i aby żadna funkcya żywotna nie zwyrodniała i nie zanikła w zastoju.

Pewnikiem jest, że całe, w znaczeniu możliwie najszerszem, społeczeństwo musi nad wytworzeniem warunków swego bytu i swojej przyszłości pracować, a główną i najpierwszą zasadą takiej pracy jest *świadomość obowiązków społecznych i narodowych* oraz *sumienne tych obowiązków wykonywanie*.

Tu nie tylko sumienność, ale i pedantyzm, krańcowa i bezwzględna akuratność jest rzeczą wskazaną, bo w zakresie obowiązków społecznych, przez powszechność uznanych i zaaprobowanych, niema „wolnego wyboru", ale są kategoryczne danych czynów nakazy.

Sumienny i uczciwy obywatel kraju nie ma prawa kierować się nawet słusznym pesymizmem i tłómaczyć swoją abstynencyę twierdzeniem, że taka lub inna czynność nie osiągnie pozytywnych i pożądanych rezultatów.

Jeżeli dana funkcya należy do zakresu obowiązków, taki obowiązek bez względu na ten lub inny charakter wyników spełniony być *musi*, a kto od takiej funkcyi dobrowolnie się usuwa, ten niezależnie od treści swoich rozumowań spełnia czyn zły, nienarodowy i nieobywatelski i winien ulegać najsurowszej i najbezwzględniejszej karze opinii pokrzywdzonego ogółu.

Mówimy w danym razie o zbliżających się wyborach i mówimy dlatego, że wybory mniejszej własności w bardzo wielu powiatach Wołynia wykazały karygodną ze strony uświadomionych polskich jednostek obojętność.

Nie będziemy wchodzić w genezę tego faktu, bo rozumiemy go wszyscy aż zanadto dobrze. Musimy tylko uświadomić sobie, że fakt powyższy jest niepożądany, błędny i szkodliwy. Musimy raz na zawsze ustanowić i głęboko w przeświadczeniu naszem wyryć, że praca przy urnach wyborczych to obowiązek społeczny i narodowy, że funkcye wyborcze to organiczne funkcye społeczeństwa, które winne być wykonane dokładnie, ściśle i sprawnie, *bez względu na ostateczny naszych usiłowań i zamierzeń wynik.*

Szereg otaczających nas zjawisk współczesnych, których całokształt boleśnie i nielitościwie byt nasz przytłacza, nie powinien nas znieprawiać, nie powinien osłabiać naszej woli społecznej i dezorganizować mrówczych zabiegów oraz ciężkiej pracy nad wytworzeniem znośnej doli, jeżeli nie dla nas, to dla pokoleń następnych.

Chwila obecna jest konsekwentnym wynikiem chwil poprzednich, to co nas czeka, będzie konsekwentnym wynikiem pracy i wysiłków pokolenia dzisiejszego. A ponieważ w tem budowaniu nasze cegły znajdować się powinny w takiej ilości, na jaką nas stać i ponieważ zadzierzgające się węzły olbrzymiej akcyi politycznej i społecznej, w której jesteśmy, zbyt są zawiłe i splątane, aby określniki rezultatów mogły mieć charakter prawd niezbitych, więc, nie osłabiając naszej energii niesłusznym najczęściej pesymizmem, spełnijmy przedewszystkiem to, co nam nakazuje bezpośredni nasz *obowiązek*.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Sytuacya w Marokko po bitwie pod Taddert. — Encyklika Piusa X przeciw modernistom. — Ile kosztują wybory prezydenta Unii?)

Po zburzeniu obozu Kabylów pod Taddert nastąpiło chwilowe zawieszenie broni. Kabyle cofnęli się w głąb kraju, nie chcąc narażać się na ogień dział okrętowych z pod Casablanca. A chociaż dzienniki paryskie w upojeniu po zwycięstwie pod Taddert oddają się złudzeniu, że wojna w Marokko szczęśliwie już ukończona, ogólne położenie nie przemawia za tem przypuszczeniem. Przeciwnie, w sferach wojskowych francuskich rozważaną jest potrzeba wzmocnienia armii generała Drude. Idzie bowiem o to, czy wojska francuskie muszą pozostać na wybrzeżu w oddaleniu strzałów armatnich z okrętów wojennych pod Casablanca, czy też mogą zapuścić się w głąb kraju. Jako taki cel strategiczny uważany jest Dar-Ber Reschid, położony o 36 km. od Casablanca. A takiej wycieczki nie może generał Drude ryzykować bez znaczniejszych sił wojskowych.

Ale uwaga obecnie zwrócona jest nie na ruchy Kabylów, lecz na równoczesne przybycie dwu sułtanów do Rabat. Według wiadomości z Fezu sułtan Abdul Azis opuścił Fez i zamianował swego najmłodszego brata Sidi Mahomet el Mehdi regentem państwa, a gubernatora el-Ksaru jego doradcą. Basza z Tangeru, Belghazi, zamianowany gubernatorem baszą w Marakesz, nie mógł objąć swego urzędowania z powodu nieprzychylnej postawy tamtejszej ludności; wrócił więc z powrotem do Tangeru. Równocześnie wybiera się do Rabat, świętego miejsca, drugi sułtan, Muley Hafid, na czele kilkunastu tysięcy wojsk. Oczywiście przyjdzie tam w najbliższym czasie do starcia — i aż do tego czasu zawieszone są kroki wojenne pod Casablanca.

O zamiarach Francyi często wypowiada się głośno obecny szef rządu p. Clemenceau. I tak niedawno ogłosił „Gil Blas" rozmowę z szefem gabinetu, który oświadczył, że Francya zamierza zorganizować ze swych wojsk policyę w Marokko i aż do ukończenia tego zamiaru nie opuści Marokko. W tej mierze ma Francya za sobą poparcie całej dyplomacyi europejskiej i dalsza akcya Francyi w Marokko nie wywoła żadnych niespodzianek w Europie. Stanowisko Francyi jest silne na wszystkich punktach. Z umiarkowaniem, ale i z należytą siłą wystąpi Francya w Marokko.

„Nie pójdę w ślady Delcasse'ego..." temi słowy, świadczącemi o wysokiem poczuciu siły własnej, kończył swą rozmowę z redaktorem bulwarowego pisma szef rządu francuskiego.

* * *

W dwa miesiące po słynnym nowym Syllabusie wydał papież Pius X nową encyklikę, tym razem zwróconą przeciw modernizmowi. Encyklika, ogłoszona w „Osservatore Romano" uważa „modernizm" jako najgroźniejsze niebezpieczeństwo Kościoła katolickiego i przeciw temu nieprzyjacielowi zwraca się z całą bezwzględnością. Jako kierunek ducha nowożytnego, zwanego „modernizmem", encyklika Piusa X uważa w filozofii agnostycyzm, w wierze subiektywizm i symbolizm, w teologii krytycyzm i radykalizm historyczny. Z tej szczegółowej analizy modernizmu wyciąga encyklika ten wniosek, że modernizm jest syntezą wszystkich kacerstw i pro-

wadzi do ateizmu. Niepohamowana chęć wiedzy, indywidualizm i nieuwzględnianie prawdziwie katolickiej nauki, ani przestrzeganie przepisów nauki kościoła, doprowadziło do rozpowszechnienia modernizmu. Przeciw temu zaleca encyklika papieska następujące środki:

1) We wszystkich seminaryach duchownych i w uniwersytetach katolickich ma być wykładaną filozofia scholastyczna.

2) Moderniści muszą być wykluczeni od kierowania zakładami naukowymi.

3) Biskupi oraz delegaci Stolicy Apostolskiej winni czuwać nad tem, żeby modernistyczna prasa nie dochodziła do rąk kleru i wiernych.

4) W każdej dyecezyi ma być dla nadzoru nad prasą i książkami ustanowione *Kollegium cenzorów*.

5) Duchownym zakazano odbywać kongresów i zjazdów z wyjątkiem rzadkich wypadków, w których niema nie bezpieczeństwa modernistycznego.

Niezmiernie ważnem jest, jakie wrażenie wywrze ta encyklika w kołach uczonych katolickich. Paryski „Temps" cytuje opinię jednego z dygnitarzy watykańskich, wedle którego „grecki schyzmatyk, anglikanin, prawosławny i protestant są bardziej katoliccy od uczonych katolików takich, jak ks. Loisy, Leroy lub Thyrrel i przeciw nim właśnie najnowsza encyklika się zwraca".

Modernizm stoi bowiem w najostrzejszej sprzeczności z duchem, dogmatyką i dyscypliną Kościoła katolickiego.

* * *

Rządy prezydenta Unii Amerykańskiej, Roosevelta, dobiegają już kresu. W przyszłym roku przystąpi kongres Unii w Waszyngtonie do wyboru nowego prezydenta. Rządy obecnego odznaczyły się niezmiernie radykalnem zwalczaniem związków kapitalistycznych, trustów, które zagrażały równomiernemu rozdzieleniu bogactw w Unii i doprowadziły do nieprzewidywanej nigdy koncentracyi kapitałów.

Wobec tej agitacyi zawziętej prezydenta Roosevelta przeciw trustom i amerykańskim miliarderom wytworzyła się dziś silna agitacya przeciw prezydentowi Unii. Na czele jej stoją właściwie ci, których prezydent zwalczał tak namiętnie. Dziennik „World" przytoczył przeto cyfry, ile kosztował wybór prezydenta Roosevelta. Oto w październiku 1904 r., kiedy prezydent Roosevelt był już na czele Unii jako wiceprezydent po śmierci Mac Kinley'a i kandydował na drugą kadencyę, odbyła się sensacyjna konferencya między Rooseveltem a królem kolejowym Edw. Harrimanem. Obecnie ogłasza p. Harriman w „World" cyfry tej konferencyi.

Cyfra napisaną była na czeku.

Były tam następujące podpisy:

Edward Harriman	50,000	dolarów
Reprezentant interesów Vanderbildta	25,000	„
Senator Chauncey Depew	25,000	„
James Hyde	25,000	„
Tow. asekuracyi „Equitable"	10,000	„
Pierpont Morgan	50,000	„
Tow. asekur. „New York Life"	10,000	„
Rockfeller Rogers i Archbad, jako reprezentanci trustu „Standart Oil"	30,000	„
Speyer, jako reprezentant banków	10,000	„
Nie nazwani	55.000	„
razem	240,000	dolarów,

czyli 1,300,000 fr.

Dokument ten jest zupełnie stwierdzony i nie ulega żadnej wątpliwości. Widzimy na nim reprezentantów wszystkich trustów—nie brakuje nikogo.

Ale to tylko część kosztów. Wybory prezydenta w Unii kosztują 25 milionów, które zbiera partya republikańska i tyleż partya demokratyczna.

A pobyt w White House trwa tylko cztery lata. Miliarderzy amerykanscy zemścili się na Roosevelcie za jego antytrustowe orędzie. W przyszłości będą ostrożniejsi w wyborze prezydenta. **W.**

Związek ziemian.

W Galicyi projektowana jest szersza akcya, mająca na celu ratowanie upadającej średniej i większej własności za pomocą stworzenia „Związku ziemian".

Jeszcze w dn. 1 marca 1907 r. ogólne zgromadzenie galicyjskiego Tow. Kred. Ziemskiego uznało, że utworzenie instytucyi, będącej pod patronatem Towarzystwa i zasilanej jego funduszami na wzór kas pożyczkowych *(Darlehens-Kassen)* przy ziemstwach *(Landschaften)* śląskich i pruskich mogłaby oddać większej i średniej własności wielkie usługi.

Ogólne zgromadzenie poleciło wówczas opracowanie odpowiednich wniosków dla przedłożenia ich nadzwyczajnemu ogólnemu zgromadzeniu, a jako wykonanie tej uchwały przeprowadzono studya i rezultat ankiety przesłano delegatom wraz z zaproszeniem na ogólne zgromadzenie w dniu 11 września.

Wnioski powyższe objęły projekt utworzenia „Związku ziemian", dla którego opracowano statut, następnie zmianę statutu Tow. Kr. Ziem., upoważniającą do użycia funduszów Towarzystwa na założenie „Związku", wreszcie wniosek o pobieranie dodatku w wysokości $^1/_{10}$ proc. od członków Tow. przez lat 4, aby przez to uzupełnić do pierwotnej wysokości fundusz rezerwowy Tow. Kr. Ziem. chwilowo uszczuplony użyczeniem miliona koron na założenie „Związku ziemian".

„Czas" krakowski podaje następujące motywy wniosków powyższych:

Kasy pożyczkowe przy ziemstwach pruskich i śląskich istniejące, mogą służyć tylko o tyle za wzór, że sposób ich założenia funduszami ziemstw i sposób kontrolowania przez odnośne ziemstwa może być u nas analogicznie zastosowany. Natomiast zakres działania tych kas pożyczkowych, który jest czysto bankowy, u nas jest niedostateczny. Dlatego wypracowała ankieta statut „Związku ziemian" z zakresem działania o wiele szerszym. Chcąc utworzyć instytucyę żywotną i zdolną do urzeczywistnienia swych celów, trzeba znaczniejszych funduszów. Ziemstwa pruskie, śląskie i poznańskie wyposażyły utworzone Kasy kapitałem zakładowym znacznym. Jedne otrzymały 5 milionów marek, inne po 3 i 2 miliony marek.

Dla zamierzonego „Związku ziemian", ograniczyła się ankieta do *minimum* i proponuje użycia miliona koron z funduszu rezerwowego—a ten milion byłby w połowie użyty na udział Towarzystwa w „Związku ziemian", w połowie zaś byłby ulokowany w tymże Związku jako wkładka oprocentowana. Chociaż więc milion koron z funduszu rezerwowego będzie użyty, to nie przestanie on być własnością Towarzystwa, bo pozostaną tak udziały 500,000 k., jak i wkładki 500,000 k. nadal własnością Towarzystwa.

Mimo to—z uwagi, że fundusz rezerwowy Towarzystwa jest przeznaczony na specyalne statutem określone cele, a przez użycie na udziały i lokacye w „Związku ziemian", milion z funduszu rezerwowego będzie na inny cel użyty, uznała ankieta za potrzebne, aby w ciągu lat 4 przez pobieranie dodatku na zarząd w wysokości $^1/_{10}$ proc., t. j. po 100 koron rocznie od stu tysięcy pożyczki, właściwy fundusz rezerwowy Towarzystwa został uzupełniony.

Bank krajowy i inne instytucye pobierają faktycznie dodatek na zarząd, Towarzystwo kredytowe ziemskie, mimo, że ma do tego prawo, obecnie z niego nie korzystało, a koszta administracyi ponosił sam fundusz rezerwowy.

Opłaty przyszłego funduszu nikt nie może nazwać zbyt wielką. Jedna dziesiąta procentu nie zrujnuje nikogo, a nie jest to przecie żadna jałmużna przymusowa, ale jedyny środek do umożliwienia założenia „Związku ziemian", t. j. instytucyi, która każdemu gospodarzowi na większej własności rzeczywiste korzyści przyniesie, przez co zwróci się każdemu sowicie poniesiona chwilowo ofiara.

Obawa o zachwianie przez to zaufania do listów zastawnych Towarzystwa jest nieuzasadniona. Przeciwnie, ratując swoich dłużników od ruiny, Towarzystwo zapewnia wierzycielom punktualną opłatę kuponów.

Ziemianie krakowscy—pisze „Czas" — są zdania, że założenie „Związku ziemian" przy pomocy funduszów Towarzystwa, może nastąpić dopiero wtedy, gdy fundusz rezerwowy Tow. osiągnie jakąś sumę. Pamiętajmy o przysłowiu: że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyżre! Można zgadzać się lub nie ze szczegółami proponowanych wniosków, można je modyfikować lub ulepszać, ale nie wolno pesymistycznemi uchwałami i żądaniem przejścia do porządku dziennego, gasić tego pierwszego objawu zapału, jaki okazali delegaci Tow. k. z. dla ratowania większej i średniej własności. Chyba, że ratować się wcale nie chcemy? że wolimy po dobrych cenach ojcowiznę sprzedać, coś jeszcze na spekulacyi ziemią zarobić i żyć wygodnie, opuściwszy ważny posterunek? Jeżeli tak, to obelga rzucona polskiemu ziemiaństwu przez Niemców, że przymusowe wywłaszczenie będzie im bardzo miłem, bo ich uwolni od *odium* połączonego ze sprzedażą majątku—stałoby się u nas gorzką prawdą. Byłoby doprawdy tragicznem, gdyby ta większa własność jedyną chwilę do obmyślenia środków ratunku zmarnowała i dla jakichś partykularnych względów—albo też dlatego, aby niewielkiej ofiary nie ponieść, udaremniła zamiar pożyteczny i sama pozbawiła się korzyści, jakie jej w przyszłości „Związek ziemian" oddać może.

Jak widzimy z powyższego, większa własność w Galicyi pragnie szukać ratunku w samopomocy, stojąc na gruncie ściśle obywatelskim.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Zebranie Rosyan. W sobotę w sali klubu rosyjskiego w Warszawie, pod przewodnictwem p. Iwanowskiego, odbyło się bezpartyjne zebranie prawyborców Rosyan, na które przybyło wiele osób ze sfer urzędniczych, dotąd niewidzianych na zebraniach politycznych. Najważniejszą częścią zebrania był występ redaktora komitetu statystycznego, profesora Jesipowa, jako kandydata na posła od ludności rosyjskiej m. Warszawy. P. Jesipow, mianujący się bezpartyjnym, wystąpił z referatem pod tytułem „Królestwo Polskie w państwie rosyjskiem". Referat Jesipowa, oparty na pracach warszawskiego komitetu statystycznego oraz na innych źródłach statystycznych urzędowych, miał na celu dowiedzenie, że Królestwo Polskie żyje i rozwija się kosztem rdzennej ludności państwa i skarb państwa corocznie dopłaca do Królestwa 14%. Referat przekonywał słuchaczów, jak rozwinął się przemysł polski, rolnictwo, oświata i dobrobyt ludności, dzięki jedynie zabiegom rządu, który nie szczędził pieniędzy i trudów dla podniesienia kraju „Priwislinskiego". Twierdzenie swoje p. Jesipow popierał również cytatami z broszury pani Luksemburg, która orzekła, że Królestwo Polskie ekonomicznie nie mogłoby istnieć bez Rosyi.

Referent przestrzegał przed groźnymi skutkami, jakie wynikną z nadania Polakom autonomii. W końcu referent usiłował obalić zarzuty działaczów polskich, uskarżających się na ucisk i rusyfikacyę. P. Jesipow solennie zaręczał, że żadnej rusyfikacyi w Królestwie Polskiem nie było, jak nie praktykowano jej i na innych kresach. Jeśli dzieciom polskim zabroniono było rozmawiać w zakładach naukowych po polsku, to tylko ze względów pedagogicznych, aby lepiej nauczyły się języka rosyjskiego, który odgrywa przed niemi szerokie pole do działalności w Rosyi. Uniwersytet rosyjski w Warszawie wychował 35 pokoleń i może poszczycić się swoją powagą naukową, a od społeczeństwa polskiego należy mu się serdeczna podzięka za pracę nad wykształceniem młodzieży polskiej.

Następny referat odczytał artysta-malarz Rojlon, który domagał się zadośćuczynienia duchowym potrzebom ludności rosyjskiej, ponieważ do tej pory rząd troszczył się tylko o potrzeby Polaków, a o Rosyanach zapomniał.

Dyskusyi nad referatami nie było.

Litwa.

Hebrajski „Heed" pisze: „Urzeczywistniły się dążenia Dubrowina i wszystkich wrogów Żydów: obecnie niema żadnej nadziei prawie dla wszystkich Żydów z granicy osiedlenia, ażeby posłali choć jednego posła do Dumy. Aż 2.622,000 Żydów z okręgów północno i południowo-zachodniego, będzie pozbawionych przedstawicieli! Klęska Żydów jest także klęską kandydatów postępowych przy wyborach."

Gazeta oblicza w dalszym ciągu, że z Litwy i Rusi wyjdą teraz głównie Polacy i dodaje, że do Wilna już nadeszła depesza od kandydata Żydów tamtejszych, adwokata A. Gruzenberga, w której ten zrzeka się kandydatury swojej na posła z gub. wileńskiej. Do ostatniej chwili — pisze „Heed" — Żydzi mieli niemal zupełną pewność, że przeprowadzą po dwóch posłów z gub. wileńskiej i kowieńskiej.

Początek kampanii wyborczej w Rosyi.

Początek kampanii wyborczej w Rosyi zaznaczył się zwycięstwem żywiołów opozycyjnych. Podkreśla to cała opozycyjna prasa rosyjska.

«Wybory tylko co się rozpoczęły — pisze «Riecz» kadecka—zjawiają się dorywcze wiadomości o wybranych pełnomocnikach, niejasne jeszcze, lecz jest już widocznem, że atmosfera się zmieniła. A jeszcze tak niedawno dawał się słyszeć głos pewny siebie i władny, mówiący, iż nie ulega wątpliwości, że trzecia Duma będzie reakcyjną. Tezy tej nikt nie starał się obalić. Bo i któżby śmiał?... Geometrya wyborcza została tak uproszczoną!... Wzięto liczbę wyborców w danej miejscowości (n), podzielono przez 2 i do otrzymanego rezultatu dodano jedynkę na korzyść «klas rządzących». Umocniona wszelkiemi podziałami zjazdów i t. p., ta n/2 + 1 powinna była stać się tak mocnym pancerzem, przez który wszelki opozycyjny nastrój nie mógłby przeniknąć pod żadnym pozorem. Jednak, gdy tylko rozpoczęto wybory, zjawił się robak wątpliwości, który poczyna wgryzać się»...

Przytaczając informacye „Towariszcza", podane przez nas we wczorajszym numerze w dziale wyborów, że biurokraci pod wpływem nieoczekiwanych wyników wyborów, poczynają gniewać się na p. Krzyżanowskiego, twierdząc, że oto „zepsuł on już drugą Dumę", „Riecz" staje w obronie twórcy „geometryi wyborczej".

«Alez on z całą oczywistością dowiódł, że jest magiem i czarnoksiężnikiem w dziedzinie geometryi wyborczej, ale cóż on pocznie wobec tego, że urna wyborcza u nas jest zaczarowaną. Wrzucisz do niej jedno, a wyjmiesz drugie — prawdziwa niespodzianka. Cóż mogą dać wszystkie jego doświadczenia magiczne, jeżeli on je dokonywa *in anima vili*: przecież «Petersburskie Wiedomosti» wynalazły, że nawet rzeczywiści radcowie stanu są zdrajcami... Jednem słowem—jak w znanem podaniu o Tantalu, czem bliżej jest ręka, tem dalej usuwają się czarujące owoce, które ot ot zdawały się być naszemi»...

„Ruś" konstatuje niepowodzenie Związku narodu rosyjskiego.

«Na 224 pełnomocników od robotników w całej gub. moskiewskiej—jeden członek Związku narodu rosyjskiego.

Na to powiedzą: to od robotników! A robotnicy—to nie grunt, na którym opiera się Związek! Ot, włościanie!...

A ot i włościanie. Na 336 pełnomocników od zebrań gminnych w całej gub. moskiewskiej—dwaj członkowie Związku.

Oto jak rzeczywistość stawia do kąta bezczelnych i godnych politowania łgarzy, wrzeszczących o «milionach», które idą w karnym szeregu za Gringmuthem, Dubrowinem i Puryszkiewiczem. Czy nie ci wodzowie zrobili Moskwę ośrodkiem czarnosecinnej agitacyi, i cóż? Jak odpowiada ludność włościańska i robotnicza na ich świadomie - kłamliwe chwaliburstwa o «milionach»? Na 560 pełnomocników—trzech członków Z. n. r.».

„Towariszcz" idzie w swych wnioskach dalej. Przewiduje on w nich, nieśmiało jeszcze co prawda, klęskę elementów reakcyjnych.

«Wybory rozpoczęły się, a «reakcya», o której z taką pilnością trąbiły nam organy urzędowe i półurzędowe, nie dała znaku życia dotychczas. «Umiarkowani», figurujący w sprawozdaniach Agencyi petersburskiej, zamiast przeszłorocznych monarchistów, nie obiecują sferom nic przyjemnego. W poinformowanych organach prasy nie widać podniesienia na duchu. Artykuły kierownicze o wyborach milczą, jakby nic nie działo się»...

„Russkoje Słowo", zestawiając cyfry, jakie dały wybory pełnomocników w gub. moskiewskiej w kuryach robotniczej i włościańskiej, wyprowadza wniosek, iż wobec tego, że większość jest „umiarkowana", posłem robotników z Moskwy będzie „umiarkowany" i wyborcy włościańscy również „umiarkowani". Analiza jednak tego terminu urzędowej Agencyi i analogia z przeszłością doprowadza organ moskiewski do ostatecznego wniosku, że

«rezultaty robotniczych i włościańskich wyborów w gub. moskiewskiej nie są tak bardzo niepomyślne dla elementów postępowych, jak to wydawałoby się na pierwszy rzut oka».

Z powyższych głosów rosyjskiej prasy opozycyjnej widzimy, iż opozycyoniści rosyjscy nie tracą nadziei zwycięstwa. Opozycya jednak ma do przełamania trudności olbrzymie. Stosunek bowiem wyborców od poszczególnych kuryi wyborczych został według nowej ordynacyi wyborczej zmieniony tak znacznie, że gdy dawniej liczba wyborców ziemskich miała się do liczby wyborców włościańskich jak 2 do 5, obecnie stosunek jest wręcz odwrotny. Opozycya może zwyciężyć tylko w takim razie, jeżeli do wyborców włościańskich przyłączy się przynajmniej trzecia część z ogólnej liczby wyborców miejskich i ziemiańskich.

(sk.).

„Nowoje Wremia" wyjaśnia...

Temperament pisarski uniósł „głośnego" publicystę, p. M. Mienszykowa. W polemice z „Rossiją" tak niebacznie stanął w obronie autonomii Polski, odbijając czynione mu przez organ urzędowy zarzuty kalejdoskopowości przekonań, aż „Nowoje Wremia" poczuło się do obowiązku dać w artykule redakcyjnym kilka słów komentarza do nieopatrznych trochę twierdzeń swego publicysty.

Z powodu artykułu „Przeglądu Porannego", w którym wypowiedziano życzenie, aby sfery kierownicze uświadomiły w końcu sobie tę prawdę oczywistą, iż autonomia Polski jest jedynem rozwiązaniem zawikłanej i trudnej sprawy, organ p. Suworina-ojca pisze:

„Ogólny i dosyć nieokreślony termin — autonomia — jest wprost związywany (przez prasę polską) z zupełnie określonym „polskim postulatem autonomicznym", czyli, mówiąc po prostu, z ostatnim projektem autonomii polskiej. A idea tego projektu jest nawiązana z ideą dawnej konstytucyi Królestwa Polskiego, która jest uznawaną za jedyną wyobrażalną normę, mogącą zagwarantować historyczną trwałość stosunków rosyjsko-polskich. Dwa razy, zwraca uwagę „Przegląd Poranny", rosyjsko-polskie stosunki były blizkie do ustanowienia takiej trwałości. Lecz w obydwu wypadkach przeszkodził brak konsekwencyi, połowiczność i dwuznaczność podjętych środków.

„Wiadomo jednak, że w obydwu wypadkach sprawa rozstrzygała się na polu walki i tutaj już nic dwuznacznego być nie mogło i nie było ani w polskiem pytaniu, ani w rosyjskiej odpowiedzi.

„W ostatnim projekcie polskim sprawa nie została postawiona aż tak wyraźnie, lecz zasadniczy sens jego jest dostatecznie wyraźny. Zgadzają się teraz z tem i Polacy, jednak stosunku do projektu polskiego sfer kierowniczych i całego społeczeństwa rosyjskiego nie chcą oni objaśnić sobie tym faktem.

„Jednem słowem Polacy, uznając za konieczne unormowanie polsko-rosyjskich stosunków, ignorują jednocześnie faktyczne warunki teraźniejszości, gwałtem chcąc ją wtłoczyć w stare, wybrakowane formy.

„Ta archaiczność polskiej myśli politycznej nadzwyczaj utrudnia bardzo pożądaną i konieczną wymianę poglądów w kwestyi polskiej.

„Uznawać konieczność unormowania stosunków polsko-rosyjskich zgodnie z wymaganiami życia rzeczywistego — jest inna sprawa, a zupełnie inna — uważać dawne formy tych stosunków za „jedynie wyobrażalne".

„Dla starych form miejsce w muzeach.

„Dla nowego wina potrzebne nowe naczynia."

Z życia rosyjskiego.

Kwestya żydowska. W departamencie do spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych, jak donosi „Towariszcz", nanowo rozpoczęto rozpatrywanie kwestyi żydowskiej. Wszystkie materyały w kwestyi żydowskiej powinny być zebrane i przedstawione w październiku do rozpatrzenia specyalnej komisyi, złożonej z urzędników ministerstwa. Pan Mieńszykow, który poświęcił tej kwestyi dwa olbrzymie artykuły w „Now. Wrem.", radzi z nią załatwić się w sposób następujący: „Trzeba zniszczyć żydowski samorząd. Trzeba zniszczyć kahał, instytucyę rabinów rządowych, registracyę i wszystkie podatki: koszerny, świecowy i t. p. Istnieje prawie setka różnego rodzaju podatków, o których rząd nic nie wie. Trzeba skasować rządową opiekę, pielęgnującą nacyonalizm żydowski. Rozproszkowani Żydzi nie są straszni, straszna jest ich organizacya, ta ich tajna państwowość, która jest już o tyle mocna, że prowadzi wojnę z naszą państwowością. Takie są środki najbliższe. Przedewszystkiem zaś potrzebne są poważne wysiłki dla podtrzymania emigracyi żydowskiej z Rosyi.". Jedyny „nacyonalny", wypracowany przez historyę sposób rozwiązania kwestyi żydowskiej—twierdzi p. M.—jest „wyjście z Egiptu" „rozproszkowanie". „Riecz" z powodu tych projektów p. M. czyni uwagę: „Ależ to pachnie zniesieniem granicy osiedlenia. Panie Mieńszykow, co pan czyni?".

Książę Uchtomskij, redaktor „Peters. Wied." skazany przez petersburskiego naczelnika miasta na zapłacenie 1.000 rb. kary prasowej, złożył—jak donosi „Tow."—ministerstwu spraw wewnętrznych memoryał, w którym wskazuje na te motywy, dla których odmówił zapłacenia kary. Ks. Uchtomskij prosi o wskazanie mu, jakie myśli, zdania lub poszczególne zwroty artykułu p. t. „Myśli" były uznane za podlegające karze.

Związek narodu rosyjskiego znalazł się w przykrej sytuacyi. Szereg kar, nałożonych w Petersburgu na „drużynników" Związku za noszenie broni, wywołał ferment. „Drużynniki" zażądali od rady głównej zapłacenia tych kar. Rada główna zgodziła się lecz okazało się, że w kasie pieniędzy niema (potrzeba zapłacić 950 rb.). Ażeby zapobiedz rozłamowi i uratować swój autorytet, rada główna, jak donoszą pisma petersburskie, postanowiła zaciągnąć pożyczkę 1,000 rb. od niektórych prowincyonalnych filii i utworzyć specyalny fundusz na ten cel, nakładając podatek 10 kop. na miesiąc na wszystkich członków Związku.

22 wyroki śmierci. Dnia 5 b. m. zapadł wyrok w sprawie ruchu rewolucyjnego w pow. ryskim w r. 1905. Rozpatrywanie sprawy ciągnęło się około 3 tygodni; zbadano 400 świadków. Wyrokiem sądu skazano 22 podsądnych na śmierć. Jest to największa ilość wyroków śmierci, wydanych w jednej sprawie w dziejach sądownictwa rosyjskiego.

Zjazd nauczycieli ukraińskich.

Niedawno odbyła się — jak donosi «Diło» i jak to podaje «Rada»— prywatna narada kilku nauczycieli szkół wiejskich jednego z powiatów gub. kijowskiej. Na tej naradzie uznano za konieczne zwołanie zjazdu nauczycieli. W tym celu wybrano biuro organizacyjne i zjazd odbył się w końcu sierpnia. Nie był on liczny, oprócz członków biura organizacyjnego stawiło się jeszcze 16 nauczycieli i przedstawiciel ukraińskich soc.-rew. Na zjeździe odczytano referat o szkole narodowej. W tym referacie podano wiadomości faktyczne o ucisku szkoły narodowej. Następnie referent wyjaśnił jakie olbrzymie znaczenie ma szkoła narodowa dla rozwoju kultury i oświaty w kraju. Następnie podał historyę prześladowań jakich doznawała szkoła ukraińska i wykazywał zło jakie szerzy szkoła rosyjska na Ukrainie. Na zakończenie referent dał praktyczne wskazówki co należy czynić nauczycielom ludowym by zukrainizować szkołę. Referat ten wywołał dyskusyę. Jeden z nauczycieli podniósł kwestyę poza szkolnej oświaty i po wymianie zdań obecni postanowili, że o nią nauczyciel ukraiński powinien dbać nie mniej jak o organizacyę szkoły, bo to ułatwi zukrainizowanie szkoły. Następnie jeden z członków zjazdu przeczytał referat w sprawie stanowiska nauczycieli szkół wiejskich na Ukrainie dając smutny obraz takowego, zilustrowany jeszcze dokładniej przez uzupełniające referaty innych członków zjazdu. Później wysłuchano sprawozdania ze zjazdu związku nauczycieli ukraińskich i uznano konieczność istnienia takiego zjazdu. Potem zjazd jednogłośnie uchwalił, że zważywszy na potrzebę zsolidaryzowania się nauczycieli ludowych uznaje potrzebę zorganizowania związku nauczycieli w pow. N., który przyłączą się do związku wszechukraińskiego. Po tej uchwale przeczytano projekt statutu związku, który z niewielkiemi zmianami przyjęto i wybrano komitet związku.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

Żytomierz, dnia 9 września. Do jakiego stopnia ludzie, w poszukiwaniu pieniędzy, dochodzą do zwierzęcości, świadczy następujący fakt: niejaki Lubczyński, słynący z tego, że wszystkie pieniądze jakie posiada, nosi zwykle ze sobą, wczoraj łapał ryby w Teterowie. Zajęty połowem, L. nie zwrócił uwagi na to, że skrada się doń 3-ch ludzi, którzy, rzuciwszy się na niego, zabrali mu wszystkie pieniądze, a następnie wrzucili do rzeki. L., dzięki temu, ze umie pływać, wkrótce szczęśliwie dotarł do brzegu, ale złoczyńcy nie zostawili swej ofiary w spokoju i w sposób godny najdzikszych barbarzyńców, starali się skrócić dni życia niefortunnego rybaka, bo nieprzytomnego z bólu przywiązali za włosy do wierzby. W takim stanie, w kilka godzin po wypadku, znaleziono L. i odwieziono do szpitala. **K. W.**

— **Niewesołe wiadomości**. Żytomierski korespondent «Rieczi» ubolewa nad tem, że pomimo, iż dopiero jest po żniwach, ze wszystkich zakątków bogatej ongi i urodzajnej Ukrainy dochodzą wieści bardzo niewesołe. Cena żyta dochodzi do 1 rb. 20 kop. za pud. W pow. krzemienieckim już teraz odczuwa się brak zboża i mieszkańcy opajają dzieci wódką która, jako przemycana z Austryi, jest tu bardzo tania. Zwykle dzieci pojone wódką zrana, zasypiają na cały dzień, t. j. do chwili, gdy starsi przyniosą co do zjedzenia. Sposób ten praktykowany jest bardzo zwłaszcza we wsiach Wielki Rakowiec, Kołodista i in. Nie mówiąc o włościanach, nieurodzaj odbije się bardzo na robotnikach młynarskich. Wobec braku zboża bywają oni masowo wydalani i zwiększają szeregi armii pozbawionych pracy. Gubernie Ukrainy, leżące po prawej stronie Dniepru liczą do 500 młynów parowych, dających pracę 100,000 robotnikom. Obecnie większość tych młynów zostanie zamkniętą.

— **Pouczająca wycieczka.** «W. Ż.» donosi, ze I-e męskie gimnazyum żytomierskie organizuje dla starszych uczniów wycieczkę do ławry Poczajowskiej. Kierownikami wycieczki będą nauczycielowie Cyrkun, Korolew i duchowny Seredowicz. Można sobie łatwo wyobrazić, jaki wpływ «wychowawczy» wywrą na uczniów mowy Heliodora.

— **Z Żytomierza**. Prawie codziennie podnoszą się ceny na produkty wiejskie bez względu na urodzaj lub nieurodzaj takowego. Samo przez się rozumie się, że podwyżka ta jest nienormalna i wywoływana sztucznie. Handlarze wychodzą o parę wiorst na przeciwko włościan wiozących produkty na targ i tam zakupują takowe, ustanawiając następnie ceny dowolne w mieście.

— **Berezce**, pow. krzemienieckiego. Od dawna już, jak donosi «Rada», włościanie miejscowi procesują się z p. Morstynem o ziemie, przezeń zagarnięte. Chodzi im zaś głównie o las «gromadzki», liczący ze 30 dziesięcin, a który po nieskończonych procesach został uznany za «sporny». Włościanie widząc, że p. M. korzysta z lasu, jak ze swej własności, sami zaczęli zabierać gałęzie i pnie nadgniłe. P. M., dowiedziawszy się o tej «samowoli», najął na własny koszt uriadnika i 2-ch strażników i kazał im lasu strzedz. Jak «sumiennie» pełnią oni swe obowiązki, świadczy choćby fakt następujący: Niedawno uriadnik Zanozowskij jechał bryczką z nadleśnym przez ów właśnie lasek i spotkał po drodze trzy młode dziewczyny lat 14 — 15, niosące gałęzie. Zanozowskij wyskoczył z bryczki i puścił się za niemi w pogoń. Dziewczęta pomimo to zdążyły uciec i wpaść do chaty, stojącej w pobliżu lasu. Uriadnik, nie wiele myśląc, wyłamał okno i wpadł do chaty szukając winowajczyn. Te wszakże zdołały już wybiedz drugiemi drzwiami, gorliwego zaś uriadnika przywitała jakaś staruszka pogrzebaczem i wyrzuciła go za drzwi. Uriadnik wypadł do ogrodu i chciał jedną z dziewcząt uderzyć nahajką, ale ani się obejrzał, jak dostał nagle tyczką po głowie. Zawstydzony Z-skij musiał zmykać pod uderzeniami pędzących za nim energicznych dziewcząt.

— **Kradzież 27,000 rb. w żeńskiej szkole duchownej.** Dnia 5 września o godz. 5-ej zrana, jeden ze stróżów szkoły w Kamieńcu wszedł do pokoju nauczycielskiego, w którym stała również i kasa i zauważył, że znikła górna część kasy żelaznej, okno zaś wychodzące na ogród było otwarte. Stróż uwiadomił o tem administracyę, a ta dała znać policyi. Policya dokonała szczegółowej rewizyi lecz kasy nie odnaleziono. Następnie przybył sędzia śledczy. Śledztwo dotychczas wyjaśniło: 1) że złoczyńcy dostali się do pokoju z ogrodu, wyłamawszy lufcik, co dało im możność otworzenia okna, 2) że kasę wyniesiono temże oknem, 3) że skradziona część kasy, ważącą około 15 pudów zawierała 200 rb. gotówką, rentę państwową, książeczkę obrachunkową i kwity depozytowe, ogółem kasa zawierała powyżej 27,000 rb., 4) że kradzież została popełniona pomiędzy 12 a 4 godziną w nocy z wtorku na środę. Dokonano kilku rewizyi u osób podejrzanych i rozesłano telegramy z odnośnemi instrukcyami po powiecie i do miast poblizkich.

— **Śmiła**, pow. czerkaskiego. W dniu 25 sierpnia dwóch stójkowych zaaresztowało, z pomocą żołnierzy, trzech nieznajomych, podejrzanych o chęć dokonania ekspropryacyi i zaprowadziło ich do uriadnika. Ten zaczął ich badać. W tej samej chacie, przez ścianę mieszkało 40 strażników. Gdy uriadnik kazał u zaaresztowanych zrobić rewizyę, jeden z nich niespodziewanie wydobył rewolwer i strzelił. Kula trafiła w stójkowego, stojącego przy drzwiach i przebiła mu piersi na wylot. Stójkowy runął na ziemię, a dwaj nieznajomi, widząc, że droga jest wolna, poczęli uciekać. Uriadnik i stójkowy również rzucili się do ucieczki, gdy naraz huknął drugi strzał i drugi stójkowy padł martwy. Na odgłos strzałów poczęli się zbiegać strażnicy, jeden z nieznajomych zaś, uciekając przez płot, zaczepił się, a padając wystrzelił sobie niechcący w ramię. W tejże chwili schwytano go. Pozostali dwaj uciekli w stronę cukrowni, strażnicy przeto puścili się za nimi w pogoń i dali jeden wystrzał, ale chybili. Po dłuższych poszukiwaniach jednego udało im się schwytać w odległości jakich 3 wiorst od miasteczka. Po paru zaś dniach okazało się, że wszyscy trzej nieznajomi są miejscowymi włościanami i jeden z nich służył przedtem w cukrowni, ale został wydalony za niegrzeczność względem swoich zwierzchników.

— **Pożary**. W nocy na d. 3 września w Pikowie, pow. winnickiego, spaliła się ogromna sterta zboża, należąca do dzierżawcy p. Olszewskiego. Następnej nocy taka sama sterta spaliła się w drugiej jego dzierżawie Żygałówce. Pożar wywołany został przez podpalenie. Straty dotychczas nie są wiadome.

— W dn. 6 września spaliły się zabudowania p. Walkowa w m. Kamienówce.

— **Z pow. taraszczańskiego** «Rada» donosi o pożarze we wsi Lasowiczach, dzierżawionej przez p. Szczawińskiego. Najprzód zgorzała stodoła, we dwa dni zaś potem, spalił się dom mieszkalny. Pożar spowodowany został przez podpalenie: w pobliżu pogorzeliska znaleziono lont, zawinięty w gałgan. Wezwani z Taraszczy policyanci zaczęli poszukiwać podpalacza. Dowiedziawszy się, że najpierwszy na pożar przybiegł K. Wowczenko, rzucili nań podejrzenie. Gdy zaś w dodatku u siostry jego znaleźli taki sam materyał, z jakiego gałganek leżał przy pogorzelisku, zaaresztowali go i tak katowali, że nawpół żywego dowieźli do taraszczańskiego więzienia.

— **Z pow. kaniowskiego** donoszą do «Rady» o coraz częstszych kradzieżach. Zwłaszcza we wsi Karapiszach kwitną one na dobre. Nieraz zdarza się, że skradną komuś konie, a tu zaraz zjawia się jaki «uczciwy» człowiek (znany jako złodziej) i powiada: «widziałem tam twego konia, daj 5 rb., to go przyprowadzę». Włościanin, rzecz prosta, daje żądane pieniądze, byle mu zwrócono konia. Trwało to dłuższy czas, w końcu zniecierpliwieni włościanie, chcąc uwolnić się od tych złodziejów, nazywających siebie «demokratami», zwołali przed paru dniami wiec, na którym uchwalili wysłać z granic wsi: T. Jewtuszenkę, S. Peretiatkę, G. Bazarakę, E. Dinnika i U. Poliszczuka.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Wybory pełnomocników**. Wczoraj odbyły się zjazdy uprzednie drobnych właścicieli nieruchomości w pow. kijowskim, dla wyboru pełnomocników do powiatowego zjazdu właścicieli ziemskich.

Na pierwszym zjeździe, zjeździe duchowieństwa pow. kijowskiego, który miał miejsce w lokalu T-wa religijno-oświatowego, przewodniczył protojerej Brasłowskij. Stawiło się na zjazd 75 iu. duchownych prawosławnych, posiadających ogółem 3,535 dzies., 808 sąż. ziemi. Z dwóch księży, zapisanych do listy nie przybył ani jeden. Stosownie do 28 art. ord. wyb. wskazany obszar ziemi daje prawo na obranie 17 pełnomocników. Wystawiły swe kandydatury 23 osoby; na pełnomocników zostali wybrani duchowni: S. Lewkowcew, N. Karnowskij, I. Bazilewicz, M. Brailowskij, W. Chołodkiewicz, P. Domanickij, I. Mańkiewicz, A. Kreminskij, F. Demuckij, I. Lewickij, I. Kowalskij, D. Dmitriew, N. Zacharjewskij, W. Baskiewicz, T. Żukowskij, P. Kołomackij, P. Jaworskij. Dwaj z nich, Brailowskij i Dmitriew są z Kijowa.

Na drugim zjeździe, w którym przyjęli udział drobni właściciele nieruchomości, zamieszkali we wsiach Demiówce, Sołomience i Szulawce, oraz w rejonie gmin chotowskiej, trypolskiej, stajkowskiej, rzyszczowskiej, kaharłyckiej, hermanowieckiej, czerniachowieckiej, wielkodmitrowskiej, stawiańskiej, obuchowieckiej, glewachskiej i białogródzkiej, odbył się na Demiówce, w lokalu I-ej szkoły parafialnej przy ul. Wasylkowskiej w domu Błotnowa, pod przewodnictwem prezesa powiatowego zarządu ziemskiego, p. Wiszniewskiego. Stawiło się nań 22 osoby, posiadające 154 dzies., 1976 sąż. ziemi i nieruchomości, oszacowane ogółem na 73,920 rb. Stosownie do art. 28 ord. wyb. zjazd powinien był obrać 4 pełnomocników. Przed rozpoczęciem głosowania adwokaci N. Sadowski i N. Nowicki opuścili zebranie, tłómacząc się brakiem czasu. Majętność pozostałych 20 prawyborców wynosiła 135 dzies. ziemi i nieruchomości, wartości 65,920 rb. Z ośmiu kandydatów obrano na pełnomocników 3 osoby: pp. M. Hudym-Lewkowicza, E. Zawidonowa i K. Kulickiego.

— **Z komisyi gubernialnej do spraw o wyborach.** Komisya gubernialna do spraw o wyborach na posiedzeniu wczorajszem rozpatrzyła 20 podań. Podań 10 wyborców o zapisanie do listy wyborczej komisya nie uwzględniła, 4-ch wyborców zapisano do list, oraz sprostowano 6 błędnie zapisanych nazwisk. Między innemi odrzucono podanie zarządu kolei o zapisanie do listy wyborczej urzędników, którzy spędzili lato na letniskach i nie zostali zapisani do list przez zarząd kolei, jako mieszkający poza obrębem Kijowa.

— **O wyborach na Wołyniu** pisze „Ruś": Dzięki poczajowskiej działalności Heliodora i S-ki, Wołyń jest uważany za ziemię obiecaną Związku narodu rosyjskiego. Rzeczywiście, Związek uwieńczony został zwycięstwem w pow. żytomierskim. Lecz dostatecznie przeczytać urzędowy telegram Agencyi petersburskiej, ażeby zrozumieć wyraźnie, jakiej to wartości jest to zwycięstwo związkowców i jakiem zaprzeczeniem jest ono ideału przedstawicielstwa narodu w jego czystej formie. W pow. żytomierskim Polacy na wybory nie stawili się i wybory w pierwszym podziale zjazdu przedwstępnego nie odbyły się. Na wybory w drugim, z pośród 130 duchownych stawiło się 57, a z pośród 1,194 reszty prawyborców stawiło się tylko dwóch. Wybrano 19 pełnomocników, z tych 8 członków Związku narodu rosyjskiego, 9 nazywa siebie prawymi

monarchistami, a 2 — bezpartyjnymi monarchistami. W liczbie wybranych jest 2 właścicieli ziemskich i 17 duchownych. Na wybory zamiast 1,324 prawyborców, przybywa 59, w tej liczbie 57 duchownych, którzy dopiero co wysłuchali kursu polityki u oo. „błagoczinnych" i rezultat przed nami. Jaki jest jednak sens w podobnem przedstawicielstwie?...

— **Zarząd kolei Poł.-Zach.** ułożył nareszcie i przesłał gubernialnej komisyi wyborczej dodatkowe listy tych urzędników wyborców, którzy w ciągu lata mieszkali na letniskach i nie zostali w swoim czasie wciągnięci do list. Listy dodatkowe układano w oddziałach ruchu, drogowym i trakcyi, w pozostałych bowiem były one zrobione zupełnie prawidłowo.

— **Brak instrukcyi.** Brak instrukcyi ministerstwa w sprawie wyborów, wprawia biuro statystyczne w niemały kłopot, ponieważ nie może ono przystąpić do dalszych czynności, jak rozsyłanie kart imiennych i t. d. Urzędnicy, zajmujący się sprawami wyborczemi obawiają się, że będą zmuszeni uskutecznić całą tę procedurę w ciągu kilku dni, jak to miało miejsce przy rozsyłaniu zawiadomień wyborczych do powiatowych prawyborców miejskich.

— **Rozsyłanie kart wyborczych.** Dziś biuro statystyczne przesłało do zarządu policyi powiatowej pakiety wyborcze dla doręczenia ich prawyborcom. W każdym pakiecie znajduje się imienne zawiadomienie urzędowe o dniu wyborów, które służy zarazem legitymacyą przy wejściu. Do zawiadomienia dołączono po dwie karty wyborcze w kopercie z pieczęcią zarządu miejskiego.

— **Komisya prawyborcza.** Do komisyi prawyborczej, która ma przyjmować kartki z nazwiskami wyborców w czasie prawyborów miejskich pow. kijowskiego zaproszono: do komisyi w I-szej kuryi miejskiej pp. A. Kieniewicza, J. Kobca, J. Krzyszkowskiego, K. Kulczyckiego, A. Łowckiego, L. Łopatickiego, P. Mazniczenka, I. Nikołajewa, A. Palczewskiego, N. Paszyńskiego, I. Sokołowa, A. Śnieżka, D. Tołubiewa. Do komisyi w II-ej kuryi miejskiej: pp. W. Wasiliewa, S. Winlera, I. Chodasiewicza, P. Ardaszewa i A. Rakoczy.

— **„Umiarkowani".** Istotne znaczenie terminu tego, wprowadzonego przez Agencyę Petersburską, poczyna powoli wyjaśniać się. Według informacyi urzędowej Agencyi w gub. moskiewskiej wybrano: 213 umiarkowanych włościan, 77 prawych i 46 lewych. „Gołos Moskwy" daje zupełnie inną charakterystykę tych wyborów. W pow. kołomieńskim np. z pośród 32 pełnomocników Agencya zalicza 29 do umiarkowanych i 3 do lewych, a „Gołos Moskwy" mówi, że pełnomocnicy „prawie wszyscy—kadeci". W pow. sierpuchowskim według danych urzędowych 22 prawych, 24 umiarkowanych, 2 skrajnych lewych, według zaś „Gołosa Moskwy" „wybrani zostali przeważnie lewi" i t. d. we wszystkich powiatach gub. moskiewskich. W 4-ch powiatach gub. wiatskiej wybrano, jak donosi Agencya Petersburska, 74 prawych, 11 umiarkowanych, 16 lewych, 4 k.-d., 3 postępowców i 115 bezpartyjnych. „Riecz" zaś otrzymuje telegram własny, donoszący, że w większości wypadków zostali wybrani lewi i postępowcy. W gub. niżegorodzkiej w 3-ch powiatach według informacyi prasy miejscowej wybrani zostali na pełnomocników od włościan: 16 lewych, 9 k.-d., 9 postępowców i tylko 2 prawych, 4 umiarkowanych i 4 bezpartyjnych. Obraz zupełnie inny, aniżeli go zwykle maluje Agencya. Charakterystycznem w obecnej kampanii wyborczej jest jeszcze to, iż na pełnomocników wybierani są przeważnie pełnomocnicy z uprzedniej kampanii wyborczej.

KRONIKA.

— † **S. p. M. Bobrecki.** Wczoraj w nocy zmarł b. rektor uniwersytetu kijowskiego Mikołaj Bobrecki. Zmarły w 1866 roku skończył w Kijowie wydział przyrodniczy i w pięć lat potem bronił rozprawy na stopień magistra zoologii. W r. 1876 mianowany został prywatnym docentem, w następnym zaś roku nadzwyczajnym profesorem zoologii na wydziałach medycznym i przyrodniczym. Później ś. p. Bobrecki zajmował po kolei szereg urzędów w uniwersytecie: był sekretarzem, dziekanem, w końcu zaś w r. 1903 mianowany został rektorem. Urząd ten nieboszczyk piastował do r. 1905. Ś. p. Bobrecki zmarł na sarkomę w opłucnej. W tych dniach robiono mu operacyę, wypiłowano jedno żebro. Należało wyciąć drugie, ale ciężki stan zdrowia stanął na przeszkodzie.

— **Z T-wa Wzajemnej Pomocy Studentów Politechniki we Lwowie.** Towarz. podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości uczącej się młodzieży, że osoby, którym się nie udało z egzaminem konkursowym do wyższych zakładów naukowych w Rosyi, mogą jeszcze zapisać się na politechnikę lwowską. Wpisy trwają od 1 do 15 października. Wszelkich informacyi udziela T-wo Wzajemnej Pomocy studentów politechniki we Lwowie. Adres: ul. Krzyżowa Nr 7 C.

— **Z uniwersytetu.** Wykłady w uniwersytecie rozpoczęły się w poniedziałek d. 10 września lecz jeszcze nie na wszystkich wydziałach; niektórzy profesorowie wywiesili ogłoszenia, że nie mogą rozpoczynać wykładów, gdyż restauracya sal wykładowych nie została jeszcze ukończona.

— Na dzień 10 września było naznaczone powtórnie posiedzenie Rady profesorów w celu omówienia sprawy poczynienia starań u ministerstwa o pozwolenie na przyjmowanie Żydów do uniwersytetu powyżej 10% normy. Posiedzenie to jednakże nie przyszło do skutku z powodu niestawienia się dostatecznej ilości członków, podobnież jak poprzednie w d. 5 września.

— **W politechnice** wykłady i zajęcia praktyczne rozpoczęły się na pierwszym kursie wszystkich wydziałów w poniedziałek dn. 10 września.

— W politechnice wywieszono, zatwierdzone dn. 11 lipca r. b., nowe przepisy o organizacyach studenckich i urządzaniu zebrań w murach wyższych zakładów naukowych. W celu zapobieżenia nieporozumieniom, mogącym wyniknąć z powodu zastosowania nowych przepisów, dyrektor instytutu wywiesił odezwę do studentów z następującem ostrzeżeniem:

„Podając do wiadomości pp. studentów powyżej wyszczególnione nowe przepisy, które powinny być ściśle przestrzegane, uważam za konieczne dodać stosownie do wskazówek wyższej administracyi, że zebrania jakiekolwiek w celu wyborów do tak zwanego organu centralnego, podejmującego się kierownictwa sprawami studenckiemi, będą bezwzględnie prześladowane przez policyę, a osoby organizujące ten organ będą pociągane do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 124 kodeksu karnego.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych. Minister spraw wewnętrznych zwrócił uwagę gubernatora kijowskiego, że niektóre komisye do spraw poboru wojskowego odkładają termin służby wolnym słuchaczom uniwersytetu do czasu ukończenia wyższego zakładu naukowego, stosownie do punktu 4 art. 61 ustawy o służbie wojskowej, na zasadzie wydawanych tym osobom przez władze uniwersyteckie świadectw o zaliczeniu ich w poczet wolnych słuchaczów z prawem zostania następnie studentem. Biorąc pod uwagę, że według prawa obowiązującego wolni słuchacze nie korzystają z żadnych ulg w sprawie prolongowania terminu odsługiwania wojskowości uznano za nieprawidłowe zastosowanie do tych osób art. 61 ustawy. Wobec tego minister poleca gubernatorowi zakomunikować to wyjaśnienie instytucyom podlegającym jego władzy.

— **Rozporządzenie synodu.** Synod prawosławny rozesłał do dyecezyi uchwałę specyalnej komisyi, z dnia 27 lipca, w której wskazano na to, że, jak donoszą biskupi, we wsiach i osadach daje się zauważyć wrogi nastrój ludności względem duchowieństwa prawosławnego, wyrażający się w ten sposób, że włościanie odmawiają duchowieństwu zapłaty za obrzędy cerkiewne, nie okazują uszanowania duchowieństwu i t. p. Wobec tego synod poleca „archierejom" wydać rozkaz podwładnemu duchowieństwu, by nie domagali się oni natarczywie zapłaty za pełnione przez nich obrzędy cerkiewne i nie pobierali opłat w naturze, jak to było przyjęte dotychczas; ze swoimi zaś parafianami, żeby utrzymywali, o ile możności, najserdeczniejsze stosunki.

— **Kary prasowe.** Z rozporządzenia gubernatora kijowskiego, redaktor gazety „Kijewskija Wiesti" skazany został na karę w sumie 100 rubli za zamieszczoną w № 89 notatkę pod tytułem „Obyczaje policyi", redaktor zaś „Kijewskoj Myśli" skazany został na karę w sumie 500 rubli.

— **W sprawie zgaśnięcia światła elektrycznego d. 5 b. m.** T-wo elektryczności przesłało prezydentowi miasta wyjaśnienie w sprawie przerwania w d. 5 b. m. około godziny 8-ej wieczorem prądu elektrycznego. Z powodu przyłączenia do funkcyonującego kanału dymowego nowego kanału, prowadzącego od niedawno skończonego pieca, robotnicy mularscy bez pozwolenia zarządu T-wa, przed wieczorem zrobili wyłom w podziemnym szybie. Wyłom ten niezwłocznie zauważono i otwór zamurowano natychmiast. Jednak przez otwór ten dostała się już do kanału struga zimnego powietrza, która zmniejszyła do minimum ciąg w kominie, skutkiem czego zmniejszyło się ciśnienie do tego stopnia, że choć puszczono w ruch 8 kotłów, jednakże nie można było otrzymać tej siły, którą przedtem osiągano przy 3 czynnych kotłach.

— **Cholera.** Stan zdrowia ludności w mieście pod tym względem jest zupełnie zadawalniający; 17 chorych z podejrzanymi symptomatami wyzdrowiało zupełnie. Zostali oni wypuszczeni ze szpitala; partyę robotników, wśród których miał miejsce wypadek cholery, wyprawiono w dalszą podróż.

— **Przyjazd gubernatora kijowskiego.** Wczoraj powrócił do Kijowa z objazdu gubernii gubernator kijowski hr. Ignatiew. Tegoż samego dnia objął swe obowiązki i przyjmował petentów.

— **Kara administracyjna.** Generał gubernator wydał rozporządzenie ukarania aresztem 24 włościan z gubernii kijowskiej, 6 włościan z gubernii podolskiej i 2 włościan z gub. wołyńskiej w drodze administracyjnej od miesiąca do 3-ch miesięcy za przekroczenie postanowienia obowiązującego naczelnika kraju z dnia 24 czerwca 1906 r.

— **Rewizya.** W nocy 11 b. m. w mieszkaniu adwokata przysięgłego A. S., zamieszkałego przy ulicy Sofijowskiej, policya zarządziła rewizyę, przyczem nic podejrzanego nie wykryła. Pomimo to aresztowano znajomą żony p. S., przybyłą do Kijowa na dni parę i bawiącą u pp. S. Po sprawdzeniu tożsamości osoby aresztowanej, została ona nazajutrz uwolniona.

— **Na budowę składów dla długoterminowego przechowywania** ładunków, zarządowi kolei Południowo-Zachodnich pozwolono wydać 350 tysięcy rubli z zysków operacyi komisyjno-zaliczkowych.

— **W sprawie nadborów.** Wobec wzrastającej wciąż liczby reklamacyi, napływających do zarządu kolei Południowo-Zachodnich, w sprawie zwrotu nadborów za przewiezione ładunki lub bagaże, oraz w celu uniknięcia zbytecznej korespondencyi, obciążającej urzędników stacyi, naczelnik kolei wydał rozkaz, aby takie reklamacye bez żadnych przeszkód rozpatrywane były przez naczelników stacyi.

— **Echa mordestwa w klasztorze preobrażeńskim.** Wczoraj policya kijowska otrzymała z Rostowa nad Donem wiadomości o aresztowaniu niejakiego Afanasiewa-Trockiego, podejrzewanego o morderstwo, dokonane w lipcu w klasztorze preobrażeńskim na osobie o. Pajsia.

— **Przeniesienie do więzienia.** Z liczby 10 osób, aresztowanych na wyspie Truchanowej, ośmiu przeprowadzono wczoraj do więzienia łukjanowskiego.

OSOBISTE.

— Zarządzający kijowskim okręgiem apanażowym N. Licharew wyjechał z Kijowa.

— KRADZIEŻE. W niedzielę o godz. 6-ej wieczorem nieznani złodzieje wyłamali kawałek wielkiej szyby w magazynie zegarków i biżuteryi pp. Niecielskiego i Jagodzińskiego (Kreszczatik wprost ratusza) i skradli srebrne *porte-tabac* wartości 35 rb. Pomimo nielada zręczności i odwagi wyłamanie grubej szyby nieuszło bezkarnie i na oknie pozostały ślady krwi ze skaleczonej ręki. O wypadku zawiadomiono policyę.

— Z mieszkania S. Warszawskiego, przy ul. Jarosławskiej Nr 10, skradziono rzeczy za 200 rubli.

— W domu Nr 16 przy ulicy Wozdwiżeńskiej, okradziono mieszkanie T. Truszczowej.

— W poniedziałek wieczorem dwóch nieznajomych skradło p. Łapikowowi, przy pomocy podrzucenia woreczka 20 rb.

— SCHWYTANY Z REWOLWEREM. Na st. Kijów I, schwytano Piotra Liszczenkę, przy którym znaleziono nabity rewolwer.

— STRZELANINA. Onegdaj na placu Kreszczatickim ujęto za kradzież niejakiego I. Kulawcewa. W drodze do cyrkułu starokijowskiego na placu Michałowskim Kulawcew próbował uciec. Towarzyszący mu agent policyi tajnej zaczął strzelać i tem zatrzymał zbiega.

— SCHWYTANIE ZŁODZIEJA. Policya śledcza ujęła złodzieja Grzegorza Bielańskiego, u którego znaleziono część rzeczy, skradzionych u sztabs-kapitana Hankego.

— PRZYGODY AERONAUTY. Drugi wzlot balonem p. Antonowa skończył się dla właściciela niebardzo pomyślnie. Balon opadł w posiadłości Nr 86 przy ulicy S.-Nawodnickiej, do szkółki Radzijewskiego i zniszczył około 100 drzewek karłowatych. W dodatku tłum ciekawych, biegnąc za balonem, złamał ogrodzenie. Obecnie aeronauta zmuszony będzie wynagrodzić straty, nawiasem mówiąc, dość znaczne.

— ZAGINIONA KOBIETA. Z domu Nr 19 przy ul. Jarosławskiej znikła 32 letnia Katzmanowa, niedawno wypisana ze szpitala Kiryłowskiego, gdzie znajdowała się w oddziele nerwowo chorych. Dotychczasowe poszukiwania nie doprowadziły do niczego.

— BÓJKA. W domu Nr 61 przy Bibikowskim-Bulwarze, zawiązała się między murarzami bójka, podczas której Kuźniecow odgryzł Awwakumowowi dolną wargę.

— OCHYDNE MORDERSTWO. W dniu 7 września zrana do cyrkułu peczerskiego przybył krawiec T. Marszuba i oświadczył, iż żona jego nagle umarła. M. znany był policyi jako pijak i awanturnik, to też obudziły się podejrzenia, iż żona M. zmarła nienaturalną śmiercią. Dokonana na trupie sekcya wykazała, iż nieboszczka została uduszoną. M. aresztowano. Dość długo nie chciał się on przyznać do winy, lecz w końcu zeznał, iż przyszedł w dniu 7 września do domu i podczas kłótni z żoną, zadusił ją.

Telegramy.

Otrzymane d. 11 września.

(Od korespondentów własnych).

Łuck. — W dniu 9 września w miasteczku Piątka, trzech napastników wystrzałami z rewolwerów raniło uriadnika, Rychtera. Tłum, który się zebrał na odgłos strzałów, zabił napastników.

Berdyczów. — Na wyborach pełnomocników obrano 50 iu duchownych. Szlachta i chłopi uchylili się od wyborów.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Wybory.

Kielce.—W pow. miechowskim i stopnickim na zjazdach przedwstępnych drobnych właścicieli ziemskich wybrano 10 pełnomocników; z nich 8 narodowców; 2 podaje się za bezpartyjnych. W liczbie wybranych jest Bielawski, były poseł do drugiej Dumy.

Kamieniec Podolski. — W powiatach: latyczowskim, winnickim i kamienieckim wybrano 64 pełnomocników od zebrań gminnych. Między nimi znajduje się dwóch członków Związku narodu rosyjskiego.

Kamieniec Podolski. — W pow. kamienieckim, w cukrowni Lewada, wybrano jednego pełnomocnika. Zalicza się on do lewicy.

Włodzimierz. — W powiatach: perejasławskim, sadogodzkim, pokrowskim i kowrowskim wybrano 122 pełnomocników gmin; z tych 6 członków partyi Wolności ludu, 3 członków stronnictwa Odrodzenia pokojowego, 12 socyal-demokratów, 40 z prawicy, 2 postępowców, 4 bezpartyjnych, 51 zalicza się do partyi monarchicznych, 1 do lewicy, 2 do bezpartyjnych lewych; partyjność jednego nie została wyjaśniona.

Włodzimierz. —W pow. kowrowskim, pokrowskim, sudogodskim i perejasławskim wybrano 58 pełnomocników od robotników; z nich 9 konst. dem., 1 soc.-rew., 15 soc.-dem., 5 podających się za monarchistów, 1 umiarkowanego, 1 postępowca, 2 prawych, 3 bezpartyjnych, 15 zaliczających się do partyi monarchicznych, 5 do lewych, 1 o nie ustalonych przekonaniach politycznych.

Siedlce.—W pow. łukowskim, sokołowskim i siedleckim wybrano na drugich zjazdach właścicieli ziemskich 64 pełnomocników, z nich 28 narodowców, 34 podaje się za bezpartyjnych i 1 jest soc.-dem.

Penza. — W powiecie penzeńskim wybrano 30 pełnomocników gmin; partyjność ich nie jest wyjaśniona.

Penza. — W pow. niżniełomowskim zjazdy właścicieli ziemskich nie odbyły się. Na zjeździe duchownych prawosławnych wybrano 12 pełnomocników o nieustalonych przekonaniach politycznych.

Penza.—Od robotników wybrano jednego pełnomocnika, zaliczającego się do lewicy.

Penza.— W powiatach: mokszańskim i czembarskim wybrano 92 pełnomocników od zebrań gminnych; partyjność ich nie została stwierdzona. W powiecie mokszańskim większość podaje się za bezpartyjnych, w powiecie czembarskim za monarchistów. W liczbie wybranych jest także były poseł Timoszew, znajdujący się pod śledztwem, oraz jeden wysłany administracyjnie z granic gubernii.

Niżni-Nowogród. — W powiatach: semenowskim i łukojanowskim wybrano 57 pełnomocników gmin; z tych 33 podaje się za stronników prawicy, 15 za bezpartyjnych, 1 za kadeta, 8 za stronników lewicy.

Niżni Nowogród.—W pow. łukojanowskim wybrano od robotników jednego pełnomocnika, zaliczającego się do lewicy.

Petersburg. — W powiatach: petersburskim, nowoładoskim, peterhofskim, carskosielskim, szlisselburskim i jamburskim wybrano 23 pełnomocników robotników; z tych 2 socyal-demokratów, 8 bezpartyjnych, 4 bezpartyjnych lewych i 4 z lewicy.

Władywostok. — W powiecie chabarowskim wybrano 6 pełnomocników gmin; wszyscy podają się za bezpartyjnych.

Kiszyniów. — W powiatach: bieleckim i benderskim wybrano 34 pełnomocników gmin; z tych 14 podaje się za stronników prawicy, 19 za bezpartyjnych i 1 zalicza się do lewicy.

Ufa.—W pow. ufimskim wybrano 64 pełnomocników od gmin, co do 12 wybory zostały skasowane. Z pozostałych 6 podaje się za prawych, 4 za postępowców, 41 za bezpartyjnych, 1 podał się za sympatyzującego z lewicą.

Penza.—Na zjazdach duchowieństwa we wszystkich powiatach oprócz wolskiego, wybrano 100 pełnomocników, z nich 3 konst. dem., 85 podaje się za stronników prawicy, 3 za bezpartyjnych i 9 zalicza się do lewicy.

Saratów. — Na zjeździe duchowieństwa w pow. wolskim wybrano 5 pełnomocników, podających się za stronników prawicy.

Połtawa. — W pow. perejasławskim, przyłuckim, hadziackim i krzemieńczugskim wybrano, 9 pełnomocników od robotników; z nich 1 soc.-dem., 1 soc.-rew., 6 podających się za prawych bezpartyjnych i 1 zaliczający się do bezpartyjnych lewych.

Perm.—W pow. czerdyńskim, osińskim, kamyszłowskim, irbeckim, solikamskim, ochańskim, permskim, ekaterynburskim i wierchoturskim zjazdy przedwstępne nie odbyły się. W pow. krasnoufimskim wybrano: 1 październikowca i 2, podających się za prawych.

Noworosyjsk. — W pow. noworosyjskim i tuapsińskim zjazdy drobnych właścicieli ziemskich nie odbyły się; w pow. soczyńskim wybrano 1 podającego się za bezpartyjnego.

Kiszyniów. —W pow. bieleckim, chocimskim, izmailskim i kiszyniowskim na zjazdach duchownych prawosławnych wybrano 45 pełnomocników, z nich 44 zaliczają się do prawych i 1 zalicza się do lewych. Pośród wybranych znajduje się były poseł do Dumy Guma.

Rewel. — W Rewlu i Wezenbergu zjazdy drobnych właścicieli ziemskich i duchowieństwa nie odbyły się.

Windawa.—W pow. windawskim wybrano 22 pełnomocników od zgromadzeń gminnych; z nich 5 konst.-dem., 4 podaje się za socyalistów, 8 za umiarkowanych i 5 bezpartyjnych.

Wiatka. — We wszystkich powiatach wybrano 57 pełnomocników od robotników; w tej liczbie: 1 konst.-dem., 3 soc.-dem., 16 soc.-rew., 5 podaje się za monarchistów, 1 za prawego, 3 za umiarkowanych, 1 za postępowca, 19 za bezpartyjnych i 8 o niewyjaśnionych przekonaniach politycznych.

Rewel. — Wybrano 8 pełnomocników od robotników, w tej liczbie 1 październikowca, 2 członków estońskiej partyi postępowej, 1 stojącego na lewo od konst. dem., 4 bezpartyjnych.

Petersburg.—Na zjazdach przedwstępnych właścicieli nieruchomości w powiatach: łużskim, nowoładoskim, peterhofskim i carsko-sielskim, wybrano 19 pełnomocników, z tych 5-iu kadetów, 4-ch podaje się za stronników prawicy, 3-ch bezpartyjnych i 3-ch umiarkowanych. Partyjność czterech nie została ściśle stwierdzona; zapisali się oni na listę październikowców i podają się za takowych. W tych powiatach pięć zjazdów nie doszło do skutku. W powiatach: gdawskim, szlisselburskim i jamburskim, żaden ze zjazdów nie doszedł do skutku.

Petersburg. — W powiatach: petersburskim, gdowskim, nowoładoskim, peterhofskim, carskosielskim i szlisselburskim wybrano 104 pełnomocników od 100 gmin, pomiędzy nimi znajduje się 1 trudowik; 28 podaje się za umiarkowanych i 42-ch za bezpartyjnych; 73 należy do stronnictw lewicy.

Samara.—W mieście dnia 9 września zachorowało na cholerę 6 osób, zmarło 4 osoby. W gubernii od początku pojawienia się epidemii zachorowało 310 osób, zmarło 169.

Tomsk. — W Nowomikołajewsku zachorowało na cholerę 15 osób, zmarło 6.

Niżni-Nowogród. — Zachorowało na cholerę 4 osoby, zmarło 3; w gubernii od początku pojawienia się epidemii zachorowało 302 osób, zmarło 133.

Symbirsk.—Dnia 9 września zachorowało na cholerę w całej gubernii 4 osoby, zmarło 2.

Omsk. — W przeciągu trzech dni zachorowało na cholerę 24 osoby, zmarło — 17.

Penza. — Do d. 10 września w powiecie narowczackim stwierdzono trzy podejrzane zasłabnięcia na cholerę; na stacyi Ruzałówka — 2 wypadki; w powiecie krasnosłobodzkim — 1.

Penza. — Ogłoszono, iż gubernii penzeńskiej zagraża cholera.

Saratów.—W dniu 9 września w mieście zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 3; w powiatach zachorowało 41 osób, zmarło 25.

Petersburg. — W roku bieżącym ministerstwo oświaty otwiera przeszło 60 szkół, typu szkół miejskich. Projektowane szkoły pod względem wykładowym stanowić mają dalszy ciąg niższych szkół początkowych. Wiele z nich otwartych zostanie nie w miastach, ale po wsiach.

W okręgu wileńskim ministerstwo oświaty otwiera około 600 szkół elementarnych. Na ich utrzymanie wyasygnowano rocznie po 300 tysięcy rubli.

Warszawa.—Na ulicy jakiś złoczyńca napadł na kupca. Tłum zaczął ścigać napastnika, który zaczął strzelać i ranił jedną osobę z tłumu. Przestępcę ujęto.

Petersburg.— Na zasadzie specyalnej umowy, zawartej pomiędzy zarządami kolei żelaznych Rosyi i Prus, od dnia 1 października wprowadzony zostaje przewóz towarów z Rosyi do Niemiec bez przeładowywania oraz z powrotem przez stacye pograniczne Grajewo, Mławę i Sosnowiec.

Petersburg.—Najwyżej rozkazano generał-majorowi Brainikowi pełnić obowiązki głównego inspektora artyleryi morskiej.

Sewastopol. — W słobódce „Karabielnej", w domu Popowicza, znaleziono 30 bomb, materyały wybuchowe, preparaty i rewolwery. Uwięziono dwie osoby.

Warszawa. — Ujęto nauczyciela ludowego, kierownika bojowej organizacyi polskiej partyi socyalistycznej.

W Łomży przejęto korespondencyę, stwierdzającą fakt zupełnej likwidacyi polskiej partyi „Proletaryat", której wszyscy członkowie zostali uwięzieni.

Połtawa. — W Romnach pożar zniszczył składy z rzeczami, należącemi do intendentury wojskowej; straty wynoszą 100 tysięcy rubli.

Łódź. — Zrana, dnia 10-go września rozstrzelano 8 robotników, którzy brali udział w zabójstwie dyrektora fabryki Silbersteina.

Na ulicy Fabrycznej niewiadomi złoczyńcy zastrzelili robotnika w jego własnem mieszkaniu.

Na ulicy Zamkowej złoczyńcy strzelali do rodziny żydowskiej, zebranej razem z powodu święta „Kuczek". Zabito głowę rodziny, staruszka Żyda.

Woroneż. — Tłum zabił podpalacza majątku Kaszerynnikowa.

Grodno. — We wsi Kalilach spłonęło 117 zabudowań włościańskich, zboże, dużo bydła rogatego, nierogacizny i ptactwa.

Warszawa.—Wydział ochrony wykrył biuro wszechrosyjskiego, socyal-demokratycznego związku robotników drukarskich.

Tyflis. —Inżynier Nowopaszennyj, raniony podczas wybuchu maszyny piekielnej, zmarł w nocy dn. 10-go września.

Humań. — Pożar zniszczył młyn czauski, należący do księcia Światopełk-Mirskiego. Straty wynoszą przeszło pół miliona rubli.

Kazań. — We wsi podmiejskiej „Gorki" trzech złoczyńców wpadło do sklepu monopolowego, zabiło strażnika i uniosło 17 rubli. Jednego z nich schwytano.

Symferopol. — W powiecie eupatoryjskim zabito i ograbiono w swym własnym domu obywatela ziemskiego, Betcholda, raniono również jego służącą.

Kielce. — W Żarnowcu spaliło się 39 nieruchomości, między innemi areszt policyjny, sklep monopolowy i remiza straży ogniowej.

Penza. — Zanotowano jeden śmiertelny wypadek cholery.

Symbirsk. — W gubernii zachorowało na cholerę 10 osób, zmarło 15.

Saratów. — W d. 10 września zachorowało w mieście na cholerę 4 osoby, zmarło 2. W gub. zachorowało 24, zmarło 9.

Kazań. — Włościanie ujęli rabusiów, którzy we wsi Gorki ograbili sklep monopolowy i zabili ich.

Penza. — W pow. mokszańskim zrabowano 2782 rub. z kasy Nowonikolskiego Towarzystwa kredytowego.

Petersburg. — W Batumie, w dniu 10 września wieczorem, zamordowano generał-gubernatora wańskiego wilajetu, Alibey'a, jadącego z Wana do Konstantynopola. Minister spraw zagranicznych wyraził posłowi tureckiemu, przebywającemu w Petersburgu, swe współczucie z powodu tego mordu, dokonanego na terytoryum rosyjskiem na osobie dygnitarza tureckiego. Jednocześnie radca tajny Gubastow polecił posłowi rosyjskiemu w Konstantynopolu przesłać Porcie wyrazy współczucia i oburzenia z powodu tego morderstwa.

Niżni Nowogród. — Dnia 10 września zachorowały na cholerę 4 osoby, zmarło 2. W gubernii od początku epidemii zachorowało 319, zmarło 144.

Orenburg. — W Czelabińsku dnia 5 września wykryto pierwszy podejrzany wypadek zasłabnięcia na cholerę u przybyłego do Samary przesiedleńca, który zmarł dnia 6 września. Dnia 9 września w Czelabińsku było 4 wypadki podejrzanego zasłabnięcia, z których jeden był śmiertelny.

Helsingfors.—Komisya sejmowa przystąpiła do rozpatrzenia sprawy wyasygnowania 20 milionów na potrzeby wojenne.

Kercz. — W czasie odejścia pociągu wieczornego do kasy biletowej dworca wtargnęło 3 Ormian, którzy przerwali druty telefoniczne i zrabowali 140 rb. Policya natrafiła na ślad złoczyńców.

Tyflis. — W m. Gori w dniu 10 września wieczorem dokonano napadu na powracających z więzienia wiceprokuratora Kowalewa i naczelnika więzienia Jakubejtisa i ciężko raniono ich.

Sewastopol. — Sąd wojenno-morski rozpoznaje obecnie sprawę marynarzy, którzy brali udział w listopadowem powstaniu zbrojnem.

Odesa. — Na ul. Miasojedowskiej wywiązała się strzelanina pomiędzy dwoma grupami młodzieży. Dwóch przechodniów raniono. Porządek został przywrócony.

Batum.—W dn. 10 września wieczorem przed hotelem „Imperial" zabito bawiącego czasowo w mieście Wali-Alibeja. Zabójca, korzystając z zamieszania, wywołanego strzelaniną towarzyszy, uciekł.

Sewastopol.—Aresztowano grono bojowców soc.-rewolucyonistów. W mieszkaniu wykryto czcionki i druki nielegalne.

Londyn.—Według wiadomości, otrzymanych przez „Standart", generał French wyjeżdża dnia 14 września do Rosyi, w celu zaznajomienia się ze sprawami wojskowemi w Rosyi. Podróż ta niema charakteru urzędowego.

Paryż.—Rząd francuski zawiadomiony został o umowie, zawartej przez generała Drude i admirała Philibert'a z przedstawicielami niektórych plemion, na podstawie której plemiona zgodziły się wyrazić uległość na warunkach następujących: kroki wojenne zostaną zawieszone od dnia dzisiejszego. Generałowi Drude przysługuje prawo rekognoskowania w okręgach zamieszkałych przez plemiona, które wyraziły uległość w celu przekonania się o zupełnie przywróconym porządku. Plemiona zobowiązują się rozpraszać i karać wszelkie zgromadzenia zbrojne w tych okręgach. Uzbrojeni krajowcy wykryci w obrębie 15 kilometrów od Casablanca są aresztowani i płacą karę pieniężną w sumie stu duro. Delegaci plemion zobowiązują się wydać przywódców napadów na europejczyków, dokonanych dnia 17 lipca. Majątki tych przywódców zostaną skonfiskowane. Plemie „szauja" płaci 2 miliony kontrybucyi i pokrywa koszta robót, prowadzonych w porcie i w Casablanca. Dwaj wybitni krajowcy mają być wydani Francuzom jako zakładnicy. Rynek w Casablanca powinien być otwarty dnia 13 września.

Londyn (Ag. Reutera).—Według wiadomości nadesłanych z Tokio, książę Ito w dniu 11 września wyjechał na Koreję. Przed odjazdem książę oświadczył dziennikarzom, że program jego zaaprobowany przez rząd nie przewiduje bynajmniej zagarnięcia Korei o ile można będzie tego uniknąć; nie mniej jednak Koreańczycy powinni zrozumieć, iż dokonane przez Japończyków polityczne przekształcenie Korei pozostanie niezmiennem. W razie, gdyby Koreańczycy sprzeciwili się uskutecznieniu zamiarów Japonii, polegających na zaprowadzeniu na Korei japońskiego systemu rządów lub też nie zachowali się przychylnie względem armii japońskiej, wtedy sami przyczyniliby się do przyłączenia swego kraju do Japonii.

Konstantynopol (Cor. B.) —Sułtan wydał „irade", zabraniające wywozu zboża z Turcyi. Zniesione zostało cło na zboże wwożone.

Casablanca (Ag. Reutera).— Z Marakesh'u donoszą pod datą 9 września, że Muley Hafid z 600 sfanatyzowanymi stronnikami i działami wstąpił na ziemię szczepu „Szaujów". Pozostaje pytanie, przeciwko komu zwróci on swe kroki zaczepne: przeciw Francuzom, czy też przeciw sułtanowi Abdul-Azisowi. Ze wszystkich otrzymanych wiadomości wynika, że położenie Muley-Hafida, w miarę zbliżania się sułtana Rabatu pogarsza się coraz bardziej.

Tanger (Ag. Havasa).—Sułtan Abdul-Azis przybył zrana do Rabatu.

Giełda petersburska.

11 września 1907 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 77,5/75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	45.67
„ czeki za 100 mar.	46 31/80
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.36
„ czeki za 100 fr.	37 69
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	70 6/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	368
„ „ 1866 r.	263
5% obl. prem. Szlach. Banku	228 1/2
4% obl. prem. Szlach. Banku	67 1/4—68
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	77 3/8
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	96
4 1/2% „ „	77 3/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „	82 5/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	80—82
4 1/2% „ „	68 1/4—69 1/2
5% „ Bakińsk.	—.—
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	72 1/4
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	71—71 3/4
4 1/2 „ Wileńsk. Banku Ziem	71 1/8—72
4 1/2 „ Dońsk. „	70 5/8—71 3/8
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	70 5/8
4 1/2 „ Moskiewsk. „	72 1/4
4 1/2 „ Niż.-Samar. „	70 1/2—73
4 1/2 „ Połtawsk. „	72 1/4
4 1/2 „ Tulsk. „	71 5/8—72 3/8
4 1/2 „ Charkowsk. „	72 7/8
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—.—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	365—375
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2 go „ „ „	—.—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—.—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—.—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	—.—
„ Poł.-Wschod. kolei	94
„ Wołżsko-Kamsk. b.	723
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	326—328
Akcye Rus. Chińsk.	247—249
„ Ros. Handl. Przemysł.	296
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	376
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	406—409
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	137 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	515—517
„ Besarabsko-Tauryck	—.—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—.—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—.—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	453
„ Moskiewsk.	—.—
„ Niżegor.-Samar. „	477
„ Połtawsk.	—.—
„ Petersb.-Tulsk.	290
„ Charkowsk.	240—243
„ Bakińsk. T-a Naftow.	530
„ Kaspijsk. T-wa	4.425
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew. i Ko.	155 1/2
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—.—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10.360
Akcye „ Hartman.	237
„ Nikopol Mariupolsk.	68
„ Bransk. Relsk. Fabr.	105
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	149
„ Kołomieńsk. Fabryki	430
„ Putiłowsk.	94 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	360
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	226
„ Petersbursk. Metallurg.	150—153
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	64 3/4
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	154—156
5% Obligacye Kasy Państw.	98—99
Akcye Fabr. Wag. Fenix	178
„ Dońsko-Jurjewsk. Metal. T-a	99
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	92
5% Pożyczka 1905 r.	91
Akcye T-a „Dwigatiel"	58
„ Fabr. Malcewsk.	310
Nowa pożyczka 1906 r.	87 1/4
5% świadectwa włościan.	78 7/8

Usposobienie z papierami dywidendowymi, pod wpływem słabej tendencyi zagranicą, wywołanej przez spekulacyjne realizacye słabe; z hypotecznymi bez zmian; z funduszami słabsze, premiowki w podaży.

10)

HENRYK de RÉGNIER.

Obawa miłości.

Przekład M. Foltańskiej.

Marceli Renaudier podziwiał pogodne usposobienie młodej dziewczyny i umiejętność uprzyjemnienia sobie życia każdą drobnostką. Usposobienie to wyrażało się u niej tysiącznymi sposobami, najczęściej zaś tym jasnym, dźwięcznym, radosnym śmiechem, rozlegającym się w domu i ogrodzie. Wnosiła ze sobą życie, wesołość i zapał. Jeśli czytała, uwagi jej nic nie było w stanie od książki oderwać; jeśli pracowała, to z całym zapałem. Przepędzała niekiedy dzień cały na upinaniu włosów w różne sposoby i wtedy nic ją nie mogło oddalić od zwierciadła. Dwadzieścia razy była w stanie układać ten sam bukiet, lub kosz z owocami, jakby losy świata zależały od takiego, a nie innego ich ułożenia. Wytrwałość ta jednakże i interesowanie się najmniejszą drobnostką nie było bynajmniej wyrazem płytkości jej umysłu. Była sprytna, wykształcona, wrażliwa, a wesołość jej przerywały czasem nagle długie chwile milczenia i rozmarzenia, nie mające jednak w sobie nic ze smutku, lub melancholii, wyrażały one raczej głębokie zamyślenie, a wtedy twarz jej przybierała wyraz powagi i dziwnej piękności. W chwilach takich— w których p. Roissy starał się zawsze rozerwać ją jaką anegdotką—młoda dziewczyna podobała się najwięcej Marcelemu; czuł, że ciągnęła go wtedy ku niej jakaś dziwna sympatya.

Rozmyślając w ten sposób, Marceli Renaudier skończył ubierać się. Starannie wymyty, wygolony, przejrzał się w lustrze. Rzeczywiście, czuł się zdrowszym. Powrócił mu sen i apetyt. Jego opalone policzki zaokrągliły się. Jakto! Marceli Renaudier czyż to istotnie ten sam, którego twarz przed kilkoma miesiącami zalana była łzami, czyż to ten sam człowiek przechadzał się teraz po cienistych alejach leśnych w Aulnaies, który wtedy z rozpaczą w sercu przesiadywał na Wzgórzu umarłych? Nagle smutek go ogarnął. Widział znowu długi biały kamień na grobie swego ojca, wyryte na nim nazwisko i datę śmierci... Ah! myśl o ojcu towarzyszyła mu zawsze; nawet wtedy zdawał się ją odczuwać. Nie zastosował się do rady Cyryla Buttelet. Chęć uszanowania woli ojca kierowała nim zawsze. Ze zmarłym łączyła go boleść, spowodowana utraceniem go, która dziś była równie palącą, równie ostrą, jak pierwszego dnia.

Zamknął pocichu drzwi swego pokoju i zeszedł na dół. Pragnął być sam. Nie chciałby spotkać ani p. Roissy, ani Julii. Usłyszał, jak w jadalni wydawała kucharce rozporządzenie, aby śniadanie było dziś punktualnie o dwunastej, ponieważ p. Roissy zamierza potem wyjechać. Marceli, nie pokazując się, pośpieszył do lasku.

Ciemność alei zacienionych, szmer liści, uspokoiły go potrochu. Przechadzał się, obserwując ruch liści. Przyglądał się prostym liniom pni. Wdychał rozmaite zapachy leśne i odróżniał w nich pierwiastki ziemne, lub roślinne, obserwował barwy i ich odcienie, rozpoznawał odgłosy. To mimowolne zajęcie zmysłów odwróciło uwagę jego od smutnej myśli. Tak doszedł do Vieux Pont. Rzeka formowała tu sadzawkę, w której panna Roissy lubiła się kąpać. Wybudowano nad wodą chatkę z drzewa i z mchu, w której młoda dziewczyna mogła się rozbierać. Jaką radość sprawiłaby im taka chatka w czasach, kiedy oboje z Julią budowali w Tuileries domy z krzeseł... Położył się na trawie nad wodą. Jeden z obrazów Cyryla Buttelet, podziwiany niegdyś na którejś z wystaw, przedstawiał dziewczęta, pluskające się w takiej samej przezroczystej wodze. Marceli poczerwieniał i pytał sam siebie, czy to nie był podstęp umysłu, żeby myśleć wygodniej o Julii? To marzenie, odwrócone w ten sposób, wydało mu się niedyskretnem i niedelikatnem i on doświadczał z tego powodu w dalszym ciągu prawie trochę wstydu, gdy się znalazł przy śniadaniu, siedząc obok młodej dziewczyny.

Pan Roissy był tego rana w doskonałym humorze, jadł i pił z apetytem, opróżniał pośpiesznie swój kieliszek. W tem, pijąc, zakrztusił się. Julia roześmiała się. P. Roissy zapytał ją o powód do śmiechu.

— Bo jesteś dziś taki podniecony. Widać, że jedziesz do Corraterie!

— E, niemądra jesteś Julio!

Wzruszył ramionami. Pomimo siwiejącej brody, wyglądał jeszcze młodo. Julia ciągnęła dalej:

— Ależ!... Przecież za każdym razem, gdy jedziesz do pani de Broigne, jesteś tak poruszony... Marceli, czy nie uważasz, że papa wygląda na jakie trzydzieści jeden lat?

Rzeczywiście, p. Roissy ubrany był bardzo starannie: elegancka kamizelka, nowy krawat, kwiat w butonierce.

— No, trzeba przecież od czasu do czasu przewietrzać swoje manatki... Mam zresztą do pomówienia z panią de Broigne w sprawie ojca jej, gajowego.

Panna Roissy uśmiechnęła się:

— Ależ tak, tak... wiadomo, że jesteś zakochany w pani de Broigne... Zresztą, masz słuszność: wcale jeszcze ładna, a przytem bardzo inteligentna.

— Tak, to prawda.. A jak strzela! Nie chybia ani jednej sztuki. To partnerka dla Valenton, gdy przyjedzie tutaj we wrześniu... Ty nie znasz mego przyjaciela, hrabiego Valenton, Marceli, bardzo miły człowiek. Podoba ci się. Lubi bardzo książki twego ojca.. Ah! biedny Renaudier!

Zapanowało milczenie, które przerwała panna Roissy:

— Ah! pan Valenton obiecuje ci swoją wizytę corocznie. To paryżanin zatwardziały. Strzelanie do gołębi wystarcza mu.

Pokiwała głową niedowierzająco.

Pan Roissy gładził swą siwą brodę, wreszcie odpowiedział:

— No, no, no! Valenton tym razem przyjedzie, jestem tego pewny.

Panna Roissy podparła się niedbale i przyciągnęła klosz z owocami. Wybrawszy brzoskwinię, zaczęła się bawić nią z wielkiem zajęciem.

Śniadanie miało się ku końcowi.

— Papo, więc nie chcesz powozu?

P. Roissy wolał jechać do Corraterie na rowerze.

— Będzie ci gorąco.

— Ale nie!

— Ale tak... Wolisz rower, bo się na nim młodszym wydasz.

P. Roissy wyprostował się.

— Nie jestem przecież jeszcze starcem, *sapristi!...* A zresztą trzeba, żebym nabrał trochę wprawy. Otwarcie sezonu nie daleko, a Valenton ma nogi żelazne: nawet Bernard d'Argimel, który także nie jest zmokłą kurą, nie może mu placu dotrzymać.

P. Roissy prostował się i wyciągał łydki, zapalając cygaro.

— A wy, moje dzieci, co będziecie robić?

— Ja chcę sobie urządzić dzień, leżąc w trawie, kąpiel w zieloności po kąpieli w wodzie. Cóż ty na to, Marceli?

Panna Roissy zwróciła się ku Marcelowi Renaudier.

— Zapraszam cię. Chcę cię zapoznać z rozkoszami drzemki na łące. To ci nie przemawia do duszy? A więc weź z sobą książkę. Będziesz patrzeć, jak ja będę spać!... Tak i zbudzisz mnie, jeśli mnie mrówki obsiądą... Do widzenia papo.

Ucałowała p. Roissy w obydwa policzki, poklepała po przyjacielsku Marcelego i wyszła z nim z jadalni, podczas gdy p. Roissy gryzł wykałaczkę przyglądając się z uwagą stożkowi z popiołu cygara.

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.